

Roman Wróbel

Depolonizacja Wileńszczyzny

Trzecia okupacja sowiecka 1944-1947
Szkiec historyczny dla szkół




HISTORY LEKCJA
MULTIMEDIALNA

Roman Wróbel

**Depolonizacja
Wileńszczyzny**

Trzecia okupacja sowiecka 1944-1947

Szkic historyczny dla szkół

Warszawa 2012



Roman Wróbel

Historyk, dziennikarz, był nauczycielem historii w Szkole Polskiej im. Ity Kozakiewicz w Rydze i wykładowcą historii kultury polskiej w Łotewskiej Akademii Kultury, wydawcą pasma „Historia i film” w TVP HISTORIA, współautor publikacji „Moją Ojczyzną jest Polska Podziemna”.

Roman Wróbel

„Depolonizacja Wileńszczyzny – Trzecia okupacja sowiecka 1944-1947”

Warszawa 2012

Wydawca: Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”

Wydano w ramach programu „Multimedialna lekcja historii”.

Projekt zrealizowany dzięki wsparciu Fundacji Banku Zachodniego WBK S.A.

Wydawnictwo:

Non Omnis

www.nonomnis.pl



Depolonizacja Wileńszczyzny

Na skutek przegranej wojny obronnej 1939 r. oraz niespodziewanego najazdu sowieckiego, państwo polskie zostało rozbite, a władze udały się na emigrację. Terytorium Polski, (na mocy paktu Ribbentrop-Mołotow) zostało podzielone pomiędzy ZSRS a III Rzeszę. Niemcy wydzielili z centralnych ziem polskich Generalne Gubernatorstwo, a zachodnie ziemie wcielili do Rzeszy. ZSRS na podstawie układu sowiecko-litewskiego oddał północną Wileńszczyznę Litwie (od VII 1940 Litewska SRS), z 322 tys. Polaków (mieszkańców Wileńszczyzny i uciekinierów z głębi kraju) a resztę ziem polskich włączono do sowieckich republik: Białoruskiej i Ukraińskiej. Ludność Wileńszczyzny została poddana kolejno okupacji sowieckiej (17 IX – 27 X 1939), litewskiej (28 X 1939 – 15 VI 1940), ponownie sowieckiej (15 VI 1940 – VI 1941), niemieckiej (VI 1941 – poł. 1944) oraz znowu sowieckiej (od 2. poł. 1944).

Po zakończeniu działań wojennych rozpoczął się proces przesiedlenia tysięcy Polaków z Wileńszczyzny, wymuszony zmianą granic po II wojnie światowej. Było to jedno z ważniejszych wydarzeń, rzutujących na stosunki polsko-litewskie w XX wieku. Podczas konferencji teherańskiej na przełomie listopada i grudnia 1943 roku, tzw. „Wielka Trójka” (ZSRS, USA i Wlk. Brytania) ustaliła nowe granice Polski na Odrze i na tak zwanej linii Curzona. Kresy pozostać miały więc w granicach Związku Sowieckiego. Władze Polski Podziemnej na Wileńszczyźnie łudziły się jeszcze, że ziemie te pozostaną w posiadaniu (lub: w granicach) państwa polskiego. Niestety, z chwilą cofnięcia uznania przez mocarstwa zachodnie rządowi polskiemu w Londynie (lipiec 1945 r.), stało się oczywiste, że fakty dokonane zdecydowanie rozmiągają się z oczekiwaniami Polaków. Polska społeczność musiała w ciągu trzech lat opuścić ukochaną ziemię, wyrzec się dziedzictwa praojców i ruszyć w nieznaną. Polacy dali dowód swej patriotycznej postawy, biorąc udział w działaniach konspiracyjnych, jednocześnie byli świadkami nadużyć miejscowych władz litewskich, które wspólnie z Niemcami i Rosjanami niszczyły wszelkie ślady polskości na Kresach. Byli więc niewygodni. Nie oni jednak decydowali o opuszczeniu tej ziemi. Zdecydowały o tym zwycięskie mocarstwa.

Akacja Burza i likwidacja Armii Krajowej

Kłęski wojsk niemieckich na froncie wschodnim i szybkie posuwanie się Armii Czerwonej na zachód rozpoczęło w 1944 r. przygotowywaną przez Armię Krajową akcję „Burza”. Zakładała ona walkę zbrojną na tyłach niemieckiego frontu, samodzielne wyzwalenie poszczególnych obszarów i miast oraz ujawnianie się władz AK i przedstawicieli konspiracyjnych władz cywilnych, jako gospodarzy terenu, wobec nadchodzących oddziałów Armii Czerwonej. 7 lipca 1944 roku oddziały Okręgów Wileńskiego i Nowogródzkiego Armii Krajowej rozpoczęły operację „Ostra Brama” – akcję mającą na celu opанowanie Wilna. Po 6 dniach ciężkich zmagani i włączeniu się do walki Armii Czerwonej, Wilno zostało zajęte. Jednak już 12 lipca 1944 r. władze sowieckie zakazały poruszać się po mieście polskim formacjom. Zawieszona na baszcie Gedymina polska flaga została zdjęta.

Operacja wileńska obu okręgów Armii Krajowej zakończyła się ogólną koncentracją oddziałów partyzanckich i zmobilizowanych rezerw z siatki konspiracyjnej w okolicy Turgiel. Skoncentrowane jednostki AK rozpoczęły, w myśl rozkazów Rządu Polskiego i Naczelnego Wodza, reorganizację, aby już jako regularna armia walczyć dalej u boku Sowietów. Do 17 lipca stawiło się tutaj ponad 10 tysięcy żołnierzy, z których rozpoczęto formowanie 19 Dywizji Piechoty i Wileńskiej Brygady Kawalerii. Jednocześnie prowadzono negocjacje z dowództwem III Frontu Białoruskiego, mające na celu uzgodnienie wspólnej walki z Niemcami.



Oddział partyzancki Bazy z Kedywu Komendy Okręgu Wileńskiego AK w czasie akcji „Burza” 14.07.1944, Ciechanowiszki, pow. Wileńsko-Trocki

W dowództwie sowieckim już 14 lipca zapadły decyzje dotyczące rozbrojenia AK. Otoczone zewsząd przez jednostki sowieckie, polskie oddziały zmuszone zostały do rozwiązania się. 19 lipca kadra dowódcza zwolniła z szeregów podległych jej żołnierzy. Znaczna część ruszyła do domów i w większości została internowana przez władze sowieckie w miejscowości Miedniki. Internowanych w Miednikach, ogółem około 6000 żołnierzy, wywieziono następnie do obozu w Kałudze, gdzie próbowano wcielić do Armii Czerwonej. Wobec odmowy, utworzono z nich bataliony robocze, wykonujące prace leśne. Oficerowie zostali zaś wywiezieni w dużej części do obozu w Griazowcu. Zarówno żołnierze, jak i oficerowie byli zwalniani z obozów od początku 1946 roku. Jednak część z nich została poddana procesom sądowym i wróciła z zesłania dopiero po 1956 roku. Niektórzy nie wrócili nigdy.

Trzecia sowiecka okupacja

Na wyzwolonym spod niemieckiej okupacji obszarze Wileńszczyzny ponownie zaczęła się instalować władza sowiecka. Najpierw zarządono pobór do Armii Czerwonej roczników 1894-1926 (mężczyzn w wieku od 18 do 45 lat), któremu podlegali wszyscy bez względu na narodowość i posiadane obywatelstwo. Już 15 lipca na ulicach Wilna pojawiły się plakaty nakazujące pobór do Armii Czerwonej. Znaczna część objętych mobilizacją nie stawiła się w punktach mobilizacyjnych, ukrywając się przed władzami okupacyjnymi i tworząc zbrojne grupy samoobrony, bądź zasilając nie zlikwidowane oddziały AK. Rozpoczęto poszukiwania i aresztowanie uchylających się od służby w Armii Czerwonej.

Ogłoszony na Kresach pobór do wojska zmuszał wielu młodych ludzi do ukrywania się. We wrześniu 1944 r. do wojska zgłaszało się nie więcej niż 20% objętych poborem. Tak rodziły się nowe oddziały partyzanckie. Ich liczbę zwiększał też terror okupanta. Młodych ludzi, uchylających się od służby wojskowej czy podejrzanych o przynależność do konspiracji aresztowano, a nawet rozstrzeliwano na miejscu, (m.in. w ciągu jednego tygodnia na Oszmiańczyźnie rozstrzelano 157 osób). Wg danych NKWD w listopadzie 1944 r. na Wileńszczyźnie działało ponad 130 oddziałów partyzanckich, w których składzie było 4 278 osób oraz 3 186 dezertorów i ukrywających się przed mobilizacją do Armii Czerwonej.

Po przejściu wojsk frontowych rozpoczęło się tworzenie administracji sowieckiej. Jako pierwsze pojawiły się jednostki NKWD i NKGB (Narodnyj Komisariat Wnutriennych Dieł, Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych i Narodnyj Komissariat Gosudarstwiennoj Biezopasnosti, Ludowy Komisariat Bezpieczeństwa Państwowego – policja polityczna i organ administracji państwowej w Związku Sowieckim w latach 1934-46). (W latach 1944-45 na terytorium Litwy stacjonowało ok. 50 tys. żołnierzy wojsk NKWD.) Wprowadzono godzinę policyjną, rozpoczęły się rewizje, aresztowania i deportacje „elementu niepożądanego”, czyli ludzi związanych z Polskim Państwem Podziemnym – polskiej inteligencji i młodzieży. Masowe aresztowania obejmowały również nauczycieli,

lekarzy, kolejarzy, duchownych. Zapełniły się więzienia na Łukiszkach, Antokolu oraz areszty NKWD przy ul. Ofiarnej i NKGB przy ul. Słowackiego. Przetrzymano tam również Litwinów, którzy działali w oddziałach partyzanckich Wolnych Litwinów.

Po rozbrojeniu oddziałów AK przez Armię Czerwoną, od lipca 1944 r. aresztowań dokonywała najczęściej litewska milicja, NKWD i oddziały istriebitielnych batalionów (batalionów szturmowych, pomocniczych formacji milicji). Od lipca do 20 grudnia 1944 r. zatrzymano 8592 osoby i zabito 1589 działaczy podziemia niepodległościowego. 28 sierpnia 1944 r. został aresztowany w Wilnie prof. Stefan Ehrenkretz, były rektor Uniwersytetu Stefana Batorego, a w czasie okupacji niemieckiej organizator tajnego Polskiego Uniwersytetu Wileńskiego, który potem zmarł w sowieckim więzieniu. Największe nasilenie masowych aresztowań w województwie wileńskim miało miejsce w grudniu 1944 r. i styczniu 1945 r. Władze sowieckie podjęły intensywne działania na rzecz całkowitego rozbitcia polskiego społeczeństwa. Wobec całej ludności zastosowano terror w niespotykanej dotychczas skali. Na ulice Wilna wyszły liczne patrole, których celem było wyłapywanie jak największej liczby młodych Polaków. Nie pomagały żadne dokumenty. Były na miejscu niszczone.

W styczniu 1945 r. NKWD aresztowało 938 osób oskarżonych o działalność w podziemiu. Wśród nich znalazł się m.in. metropolita wileński ks. abp. Romuald Jałbrzykowski. Aresztowania przeprowadzano w mieszkaniach, w miejscach pracy, na ulicach. Sama przynależność do AK w czasie okupacji niemieckiej oznaczała wyrok. W więzieniach znalazły się osoby wywodzące się z ziemiaństwa, nauczyciele, lekarze, kolejarze, robotnicy i duchowni. Aresztowano ludzi wykształconych, uważanych za „element niebezpieczny”, „wrogi”, zagrażający nowej komunistycznej władzy. Represje w sposób szczególny dotknęły ludność chłopską stanowiącą szereg AK. Na wsi organizowano masowe obławy i aresztowania Polaków, z których część rozstrzeliwano na miejscu, część odprowadzano na stacje kolejowe, skąd wywożono ich w nieznane, a część zwalniano za okupem.

Dla zagrożonych aresztowaniem Komenda Okręgu Wileńskiego AK postanowiła stworzyć cztery oddziały partyzanckie, tzw. Oddziały Samoobrony Ziemi Wileńskiej. Pierwszym z nich dowodził rtm. Władysław Kitowski „Grom”, „Orlicz”. Drugim oddziałem dowodził por. Witold Turonek „Tur”, który przybrał nowy pseudonim „Tumry”. Oddział trzeci stworzony został na bazie działającego ciągle oddziału pod komendą ppor. Witolda Zyndrama-Kościalkowskiego „Fakira”. Czwarty natomiast znalazł się pod komendą por. Jana Lisowskiego „Korsarza”.

NKWD zorganizowało w terenie liczne obławy, w celu całkowitej likwidacji polskiej partyzantki. Doszło do wielu bitew i potyczek. 2 lutego 1945 r. w Równinach, 25 km na wschód od Nowogródka rozbito oddziały Samoobrony pod dowództwem „Orlicza” i „Tumrego”, które skoncentrowały się tam w celu ewakuacji na teren Okręgu Białostockiego AK. Ze 150 ludzi zginęło 82, 25 zostało aresztowanych, reszta rozproszyła się w terenie. Ocaleli obaj dowódcy, którzy później zostali przetrzuceni do Polski. Dwa dni po klęsce w Równinach, 4 lutego 1945 roku, obława NKWD rozbiła częściowo trzeci oddział Samoobrony pod komendą „Fakira”. W walce został zabity dowódca. 23 lutego tropiony nieustannie oddział pod nową komendą Włodzimierza Mikucia „Jaremy” został ostatecznie doszczętnie rozbity we wsi Ławże, gmina Turgiele.

Po okresie wzmożonego terroru, pod koniec stycznia 1945 roku, władza sowiecka zastosowała specyficzny manewr. Za pośrednictwem aresztowanych wcześniej oficerów AK nawiązano kontakt z polskim podziemiem. Sowietci oferowali, w zamian za ujawnienie struktur, bezpieczną ewakuację na terytorium Polski. Propozycje te jednak nie zostały przyjęte przez stronę polską. Jedyńm sukcesem strony sowieckiej było ujawnienie ostatniego w zasadzie Oddziału Samoobrony, pod dowództwem por. Jana Lisowskiego „Korsarza”. Lisowski po ujawnieniu przebywał jeszcze jakiś czas w Wilnie a potem ślad po nim zaginął, jego żołnierze natomiast zostali deportowani na Sybir.

Wiosną 1945 r. zarysował się wyraźny kryzys wileńskiej partyzantki. Oddziały egzystowały w bardzo ciężkich warunkach, znajdując się pod silnym naciskiem wojska NKWD. Brakowało środków materialnych, pozrywana była sieć łączności z dowództwem, nie było perspektyw na dalszą walkę wobec końca wojny w Europie. W tych okolicznościach około 400 żołnierzy AK ujawniło się przed organami sowieckimi i zdało broń. Równolegle działalność partyzancka zaczęła być odgórnie wygaszana przez Komendę Okręgu, która zgodnie z wytycznymi płynącymi z Warszawy, przystąpiła do ewakuacji struktur konspiracyjnych okręgu do Polski centralnej. Akowcy weszli w skład Urzędów Repatriacyjnych i przy pomocy wileńskiej komórki legalizacyjnej rozpoczęto masowe przetrzucanie przez granicę żołnierzy Okręgu. Do sierpnia 1945 roku udało się rozwiązać większość oddziałów partyzanckich i zapewnić im bezpieczny transport.



Pchor. Jan Lisowski „Korsarz” i NN ze zwiadu konnego 1944, Wileńszczyzna

W sierpniu 1945 roku nastąpiła ostatnia wielka fala terroru, która doprowadziła do rozbitcia resztek organizacji podziemnej. Tylko niektóre oddziały partyzanckie, do których nie dotarł rozkaz ewakuacji, bądź które nie zamierzały opuścić Wileńszczyzny ze względów pryncypialnych, działały dłużej. Oddział pod komendą ppor. Mariana Plucińskiego „Mściśława”, działał w obwodzie święciańskim, oprócz niego liczne samodzielnie powstałe oddziały, składające się z młodzieży chroniącej się przed poborem (m.in. oddział Mariana Brancewicza „Branta”).



*Żołnierze 3 plut. 1 komp. 5 Bryg. Part. w marszu
Z przodu dowódca plutonu ppor. Marian Pluciński „Mściśław”
1944, Wileńszczyzna*

Po lecie 1945 r. na Wileńszczyźnie incydentalnie już tylko dochodziło do incydentów zbrojnych o charakterze partyzanckim. W sierpniu 1945 r. zdecydowana większość żołnierzy i oficerów znalazła się na terytorium Polski centralnej. Tam też zostały odtworzone struktury Okręgu Wileńskiego AK. Podjęła działalność Komenda Okręgu. W lipcu 1948 roku siatka Okręgu została ostatecznie rozbita wskutek przeprowadzonej przez MBP w całej Polsce „Akcji X”. W jej wyniku aresztowano kilka tysięcy osób. Zgodnie z wytycznymi MBP, („Repatriacja wileńska wg naszej klasyfikacji jest OŚRODKIEM NIEBEZPIECZNYM”), aresztowano wszystkich wilnian podejrzewanych tylko o kontakty, nawet towarzyskie czy rodzinne, z siatką Okręgu.

W ciągu pierwszych 11 miesięcy sowieckiej trzeciej okupacji aresztowano i wywieziono w głąb Rosji ok. 50 tys. Polaków. Wszechobecny terror musiał wpłynąć na nastroje społeczeństwa polskiego.

Obozy

Wielu żołnierzy AK zostało skazanych przez sowieckie sądy wojskowe. Uważani byli za obywateli sowieckich (na mocy dekretu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 7 września 1940 r. wszystkim osobom przebywającym na terytorium Litwy narzucono obywatelstwo sowieckie) i stosowano wobec nich własne prawodawstwo karne. Osoby, którym zarzucano uczestnictwo m.in. w „polskiej nacjonalistycznej organizacji kontrrewolucyjnej” (w dokumentach sowieckich tak określano żołnierzy Armii Krajowej), ale nie udowodniono im wrogiej działalności wobec Związku Sowieckiego, kierowano do specjalnych obozów kontrolno-filtracyjnych (prowierczno-filtracyjnych łagieriej) m.in. w Donbasie, Stalinogorsku i Szaturze. Do jednych z najcięższych należał obóz nr 270 w Borowiczach, z którego Wilnian repatriowano do Polski przez Brześć dopiero w latach 1948-1949.

Jednym z powodów uwięzienia Polaków była także infiltracja. Miała ona na celu, poprzez przesłuchania i działania agenturalne, ujawnienie wrogów Związku Sowieckiego – żołnierzy AK. Potem wywożono aresztowanych w głąb ZSRR, większość już po formalnym zakończeniu wojny. Ci, którzy zostali skazani na łagier lub katorgę powyżej dziesięciu lat, byli wywożeni przeważnie w rejony koła podbiegunowego pod Uchtę, Workutę, Norylsk, Kołymę. Aresztowani bez wyroków trafiali do różnych obozów w Rosji i na Ukrainie, do kopalni Donbasu, na Samarę. Więźniów wykorzystywano jako darmową siłę roboczą do odbudowy gospodarki Związku Sowieckiego. Nieprzygotowanych do ciężkiej pracy fizycznej kierowano zazwyczaj do kopalń węgla. Wpływ na ich fizyczne wyniszczenie częstokroć miały także codzienne kilkugodzinne marsze do oddalonej od obozu kopalni. W kopalniach powszechnie brakowało specjalistycznego sprzętu technicznego. Pracujący nie otrzymywali odzieży ochronnej (ubrań i obuwia). Nie przestrzegano także podstawowych zasad bezpieczeństwa pracy.

Wysiedlenia

Rok 1944 jest datą podpisania umów międzynarodowych, które miały rozpocząć przesiedlanie Polaków z Wileńszczyzny. Exodus rozpoczął się z początkiem 1945 r. i trwał do końca 1946 roku. Granice państw zostały ustalone na konferencji w Jałcie przez Wielką Trójkę. Podpisanie 27.07.1944 r. przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (ówczesny samozwańczy rząd polski) z rządem ZSRS umowy o granicy polsko-radzieckiej, a 22 września 1944 r. układu z rządem Litewskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej LSRR w sprawie dobrowolnej ewakuacji ludności polskiej z terytorium Litwy i litewskiej z terytorium Polski przesądziło o losie Wileńszczyzny i jej mieszkańców.

We wrześniu 1944 r. otwarto w Wilnie placówkę Związku Patriotów Polskich, biuro pełnomocnika Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego oraz biuro werbunkowe Ludowego Wojska Polskiego. Ogłoszono możliwość wyjazdu z Wilna do nowej Polski i rozpoczęto rejestrację chętnych. Chętnych jednak było początkowo niewiele.

W lutym 1945 r. ogłoszono decyzje konferencji jałtańskiej (4-11.02.1945), oddając Wileńszczyznę bolszewikom, a Polskę w nowych granicach w orbitę wpływów ZSRS. Mimo bohaterskiej walki żołnierzy AK na tym terenie, Polacy musieli przyjąć odgórne decyzje przyznające Wilno i Wileńszczyznę sowieckiej Litwie. Fakt ten odebrało społeczeństwo polskie jako krzywdę. Natomiast komunistyczny PKWN uznał nowe granice Polski jako korzystne dla kraju, bo rozwiązujące istniejący w II RP problem mniejszości narodowych.

Masowe aresztowania zastraszały społeczeństwo polskie i skutecznie eliminowały przeciwników władzy sowieckiej. W efekcie zastosowanego terroru i skutecznej polityki represyjnej – społeczeństwo polskie gwałtownie wykruszało się. Część ludności wywożona była transportami więziennymi na Wschód, inna część postanowiła szukać ocalenia w Polsce.

Od początku 1945 r. organy sowieckiej milicji przystąpiły do przerejestrowywania paszportów wszystkich obywateli zamieszkujących Wilno. Paszporty osób, które wyraziły chęć wyjazdu do Polski Lubelskiej, przerejestrowaniu nie podlegały, lecz oddawano je do oddziałów milicji otrzymując pozwolenia na zamieszkanie na terenie Wilna do czasu wyjazdu.

Przed lokalem ZPP na ul. Zygmuntowskiej w dzień i noc ustawiały się kolejki „ochotników do Berlinga”, bo dla wielu młodych ludzi był to jedyny sposób na uniknięcie aresztowania. Do Urzędu Ewakuacyjnego ciągnęły kilometrowe kolejki ludzi skazanych na wyjazd do Polski. Do „armii Berlinga” zapisało się ok. 40 tys. mężczyzn pragnących w ten sposób uniknąć wcielenia do armii sowieckiej. Przedstawiciele Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego chcieli, aby ewakuowano wszystkich Polaków zamieszkałych na terenach LSRS, także tych z Litwy Kowieńskiej, jednak opór strony sowieckiej spowodował, że poza nielicznymi przypadkami musieli pozostać na Litwie wbrew swej woli.

Ze względu na trudności, przeważnie transportowe, stwarzane przez stronę sowiecką, przesiedlenie Polaków z Wileńszczyzny zamiast planowanych 4 miesięcy trwało 2 lata i nie objęło wszystkich, którzy chcieli wyjechać. Z czasem zaczęto wymagać uzyskiwania zaświadczeń o polskiej narodowości oraz dokumentów potwierdzających obywatelstwo polskie nadane przed 17 września 1939 roku. Osoby, które nie były w stanie przedstawić tych dokumentów nie były rejestrowane. Uniemożliwiło to wyjazd wielu Polakom, głównie mieszkającym na wsi. Szczególny był los 190 osieroconych polskich dzieci z wileńskich domów dziecka, którym władze republiki odmówiły zgody na wyjazd do Polski, argumentując, że brakuje dostatecznych dowodów, w oparciu o które można by stwierdzić ich narodowość oraz obywatelstwo ich rodziców. Władze sowieckie jednostronnie uznały, że wszystkie dzieci nieznanymi rodzicami oraz dzieci urodzone na terenie Litewskiej SRR w powojennych granicach są Litwinami. W gminach wiejskich, z których wyjazd chłopów był nie na rękę sowieckim władzom, milicja i NKWD przeprowadzały akcje, które miały zniechęcić ich do ewakuacji.

Opuszczając Litwę Polacy pozostawiali swoje nieruchomości, a pozostawione mienie podlegało opisowi w celu uzyskania odszkodowania. Strona sowiecka żądała od Polaków dokumentów poświadczających własność opisywanych nieruchomości, oraz mienia ruchomego i żywego inwentarza, które planowali wywieźć. W przypadku bar-

ku wymaganych dokumentów nie pozwalano wyjeżdżającym na zabieranie sprzętów domowych w postaci łóżek, stołów, krzeseł. Nie wolno było wywieźć książek, planów i fotografii, z wyjątkiem osobistych, gotówki, złota i platyny. Polacy chcieli zabrać jak najwięcej dobytku, Sowieci przeciwnie, hamowali ich starania, zmuszali wyjeżdżających do zapłaty zaległych podatków, co w wielu przypadkach faktycznie uniemożliwiało wyjazd. Zapisując się na wyjazd odzyskiwało się obywatelstwo polskie i unikało poboru do Armii Czerwonej. W ten sposób opuściła Wilno praktycznie cała młodzież.



Przesiedleńcy podróżowali przeważnie koleją. Wagony nie były przystosowane do przewozu osób. Podróż w zależności od miejsca trwała od kilku dni do miesiąca. Na granicy transporty zatrzymywały przeciągające się w nieskończoność rewizje i kontrole pasażerów.



Zesłańcy.

W czasie akcji ewakuacyjnej w latach 1945-47, wg różnych danych, zarejestrowało się na wyjazd do Polski, od 379.498 do 383.135 osób, a wyjechało od 171.158 do 197.156, co stanowi od 45,1% do 51,5% chętnych do wyjazdu. Wyjazd 100 tys. Polaków z Wilna doprowadził do depolonizacji miasta. Ludność polska pozostała w swoich miejscowościach, pozbawiona została warstw przywódczych. Do Gdańska, Torunia, Wrocławia, Szczecina przybyli z Wilna naukowcy, którzy zasilili powstające tam uczelnie wyższe. Rzesze Polaków napływające na Ziemię Zachodnie wypełniły pustkę demograficzną po przesiedleniu Niemców. Po 1947 roku Polacy chcący wyjechać do Polski Ludowej mieli już poważne problemy. Najczęściej pozwolenie na wyjazd otrzymywali tylko starszycy. Dopiero podczas tzw. drugiej repatriacji w latach 50. udało się jeszcze wyjechać przeszło 40 tys. Polaków.

Depolonizacja Wileńszczyzny

Władze sowieckie nie były zainteresowane ewakuacją ludności wiejskiej, licząc na jej szybką sowietyzację i rusyfikację. Dla zniszczonej w czasie wojny litewskiej republiki sowieckiej wyjazd dużej grupy ludności stwarzał dodatkowe problemy przy jej odbudowie. Dlatego w miarę upływu czasu mnożyły się trudności. Najwięcej z nich wynikało z potrzeby udowodnienia przynależności narodowej. Strona sowiecka bardzo często zgłaszającym chęć wyjazdu próbowała udowodnić, że posiadali narodowość litewską

i nie przyznawała praw wyjazdu. Jedynie wyjazd polskiej elity kulturalnej był sowieckim Litwinom na rękę. Inteligencja polska chciała pracować zgodnie z posiadanymi kwalifikacjami, w sowiezowanym kraju było to niemożliwe. Ustrój gospodarczy okradł ich z majątku wielu pokoleń. Wyjazd do Polski Lubelskiej wydawał się też jedyną drogą zachowania tożsamości narodowej. Chciano, by dzieci chodziły do szkół polskich, a było pewne, że Wileńszczyzna będzie poddana rusyfikacji.

Opuszczone przez Polaków gospodarstwa rolne zajmowali głównie Litwini, później, kiedy ziemi było pod dostatkiem wskutek wyjazdu polskich rolników, władze sprowadziły osadników ze Związku Sowieckiego. Wkrótce otrzymaną od władzy sowieckiej ziemię trzeba było oddać do kołchozów, zaś opornych czekała zsyłka na Syberię.

W 1946 r. roku z polecenia władz sowieckich, usunięto na Ostrej Bramie napis w języku polskim „*Matko Miłosierdzia, pod Twoją obronę uciekamy się*” i zastąpiono go napisem w języku łacińskim.

Sowietyzacja Litwy

W pierwszych latach powojennych przywrócono stosunki socjalistyczne z lat 1940-41. Przywrócono strukturę władzy sowieckiej, na czele z przewodniczącym prezydium Rady Najwyższej LSRS Justasem Peleckisem, który piastował ten urząd do 1967 r. Przywrócono przepisy o nacjonalizacji przemysłu, banków, handlu, pozostawiając jedynie niewielkie zakłady pracy zatrudniające do 10 robotników. Władze szybko i energicznie podjęły program sowietyzacji. Na czele wszystkich urzędów stanęli Rosjanie i Litwini. Od 1946 r. realizowano 5-letni plan odbudowy. Od 1948 roku rozpoczyna się intensywna kolektywizacja rolnictwa i walką z Kościołem katolickim. Przeprowadzono też kolejną wywózkę Polaków w głąb Rosji. Z całej Litwy ruszyło 25 transportów, a z samego Wilna wywieziono ok. 1000 osób.

Ostatni leśni

Wysiedlenie znacznej części polskiej ludności i ewakuacja ocalałych resztek miejscowych struktur konspiracyjnych AK do Polski Centralnej spowodowały, że dotkliwie skurczyła się baza dla dalszej walki zbrojnej. Nie było również realnych perspektyw na jej kontynuowanie. Poszczególne wystąpienia zbrojne miały charakter sporadyczny i były najczęściej efektem indywidualnych, lokalnych inicjatyw byłych członków AK.

Wiosną 1946 r. na terenie byłego powiatu wileńskiego, głównie w Puszczy Rudnickiej, działała grupa zbrojna Michała Zaleskiego „Rekina”, byłego żołnierza AK. Skupił on wokół siebie około 10 ludzi, pochodzących głównie z okolic Rudziszek. Grupa Zaleskiego przeprowadziła kilka rajdów, w tym na teren sąsiedniej Białoruskiej SRR, gdzie starano się nawiązać kontakty z miejscową konspiracją poakowską. Zastrzelono też kilkoro sowieckich aktywistów.



Łagiernicy przy wyrębie lasu.

W końcu 1949 r. południowa część Puszczy Rudnickiej stała się także areną aktywności zbrojnej kilkunastoosobowej grupy, w której główną rolę odgrywali byli żołnierze AK, dysponujący ukrywaną nadal bronią: dwoma rkm-ami, kilkoma pistoletami maszynowymi i karabinami oraz bronią krótką. Przeprowadzono wówczas kilka napadów na kolchozy oraz najbardziej spektakularną akcją – zasadzkę na drodze Wilno-Ejszyszki w dniu 20.10.1949 r. Akcja ta zaowocowała ograbieniem pasażerów trzech samochodów, w tym kilku osób wojskowych.

Obie wspomniane grupy działały względnie krótko, ich aresztowanych uczestników dotknęły surowe represje – kilku zostało skazanych na karę śmierci, a pozostali na wieloletnie łagry.

W materiałach sowieckich służb bezpieczeństwa pojawiają się także informacje na temat „bandy” niejakiego Jana Boroszko, określanej jako „grupa AK”, która operować miała w lasach koło Mickun w początku 1951 r. Oprócz tego w końcu lat czterdziestych i w latach pięćdziesiątych na terenie Wileńszczyzny ukrywali się jeszcze pojedynczy żołnierze Armii Krajowej.

Podsumowanie

Losy Polaków na Wileńszczyźnie były wyjątkowo dramatyczne. Pięciokrotnie zmieniająca się tam władza okupacyjna i powszechny terror powodowały ogólną dezorientację. Krzyżujące się na tym terenie wpływy Niemców, Litwinów i Sowietów zmusiły zamieszkujących Wileńszczyznę Polaków do walki z kilkoma wrogami naraz. Szczególnie dotkliwym doświadczeniem było jednak zagarnięcie w 1944 r. wschodnich ziem II RP przez ZSRS i związana z tym akcja ewakuacyjna. Akcja ta przyczyniła się do zmiany struktury narodowościowej Wileńszczyzny, a także zniszczenia bazy polskiego podziemia niepodległościowego.

Przed Polakami doświadczonymi latami wojny stało widmo opuszczenia ojcowizny. Z dnia na dzień musieli podjąć decyzję determinującą całe ich przyszłe życie: pozostać w swoich domach i żyć w obcym państwie, narażać się na represje ze strony władz LSRS, czy zamieszkać w Polsce i stracić ziemię swoich ojców...

Polacy pamiętali o krzywdach doznanych ze strony sowieckiego okupanta, ale przede wszystkim nie godzili się na utratę na rzecz ZSRS polskich ziem wschodnich – ich ojcowizny.

Częstą postawą społeczeństwa w nowej sytuacji był opór wobec nowego okupanta. Znalazła ona swój wyraz w postaci grup zbrojnych, oddziałów będących niejako przedłużeniem struktur AK, kontynuujących walkę z okupantem. To była samoobrona, ochrona przed poborem do obcego wojska, wywózką. Rozbrojenie sowieckiego posterunku, wysadzenie pociągu, likwidację sowieckich agentów traktowano jako spełnienie elementarnego obowiązku obrony własnej ojczyzny.



Zesłańcy.

Drugą postawą, też naturalną, była ucieczka, choć nikt tego tak nie nazywał. Na pół dobrowolny wyjazd z rodzinnego kraju był czymś innym, nie mającym nazwy. Ta postawa początkowo dotyczyła bardziej zagrożonych aresztowaniem, wywózką, łagrem, a także tych bardziej przewidujących. Szczęśliwy przyjazd do Polski nie oznaczał jednak poczucia bezpieczeństwa we własnym państwie. Wiele osób zostało objętych inwigilacją i pozostawało pod nadzorem UB. Część byłych żołnierzy AK nie uznała panowania reżimu komunistycznego w Polsce i nawet po powrocie z obozów podejmowała ponowną działalność niepodległościową, która niejednokrotnie kończyła się kolejnymi aresztowaniami i wyrokami.

Trzecia postawa, to rezygnacja, bierność i fatalizm, której towarzyszyło myślenie „nie ruszę się ze swojego domu, ze swojej ziemi, nie pojedę w nieznanne i niewiadome. A jeżeli przyjdą o świcie i zabiorą to trudno”.

Bilans liczbowy przesiedlenia Polskiej ludności z terenów północnej Wileńskiejczyzny pozostaje niejasny. Strona polska oceniała, że po zakończeniu akcji ewakuacyjnej wciąż pozostawało na Litwie ok. 219 tysięcy Polaków, głównie chłopów i mieszkańców podwileńskich miasteczek oraz nieliczni Polacy na Kowieńszczyźnie. W latach 1955-1959 miała miejsce ostateczna już ewakuacja ludności polskiej z Litwy, 46 552 osób wyjechało do Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Do Polski wyjechał m.in. Czesław Wydrzycki, znany później muzyk używający pseudonimu Czesław Niemen oraz Władysław Kozakiewicz, który w 1980 roku w Moskwie zdobył złoty medal olimpijski w skoku o tyczce.

Według spisu ludności z 1959 roku na Litwie mieszkało 230 tys. Polaków, co stanowiło 8,5% populacji.



„Pustelnia” – konspiracyjna melina. Znajdowali tu schronienie ludzie zagrożeni aresztowaniem, magazynowano tu broń, oraz produkowano materiały wybuchowe
Lata 40-te, Skalkówka, Wileńsko-Trocki pow, Wileńskie woj.

Wspomnienia

KAZIMIERZ CZARKOWSKI, partyzant wileński:

NKWD szalało. Patrole spotykało się w miejscach, gdzie ich się najmniej spodziewano, Akcja polityczna ogarnęła ulice i mieszkania prywatne. NKWD zjawiało się w nocy, czasami przebywało w podejrzanym mieszkaniu cały dzień, zatrzymując wszystkich, którzy tak przypadkowo weszli. Więzienie na Łukiszkach było przepelnione. Aresztowanych zaczęto osadzać m.in. w byłym więzieniu wojskowym, przy pałacu Głuszków na Antokolu. Aresztowano wszystkich podejrzanych o współpracę z AK. A wiadomo było, że każdy Polak-wilnianin czynnie lub biernie popierała Armię Krajową. Zapadały więc masowo „zaoczne” wyroki, na katogę i zsyłkę, na wschód, do łagrow.

Z. Boradyn, A. Chmielarz, H. Piskinowicz, Ostatnia gwiazdka wigilijna – Antakol 1944, w *Losy wilnianina w XX wieku, Wilno 2002*, s. 437.

WANDY KOCIĘCKIEJ, przeżycia matki:

Nad ranem, głodną i nieprzytomną z pragnienia oraz udręki przydzielono do celi; znajdowało się w niej 14 kobiet. W kącie stała paraszka (kibel). Światło padało przez wąskie okienko pod sufitem. W celi w ciągu dnia można było stać oddzielnie, lecz gdy przychodziła pora na spoczynek, wówczas wszystkie kobiety – więźniarki, musiały jednocześnie, na komendę kłaść się i przewracać na bok. Spały na nagim betonie. W pomieszczeniu nie było żadnej pryczy, ani krzesła lub stołka [...] Mijały tygodnie. Przesłuchania powtarzały się co kilka dni. Zadawano cały stek bezsensownych pytań, chcąc za wszelką cenę udowodnić winę, współpracę z wrogiem sowieckiej władzy i z burżuazyjnym rządem; rozpytywano o męża, dzieci i stan posiadania, powtarzano pytania w różnym kontekście, tak abym w końcu z wyczerpania mogła się pomylić i powiedzieć coś, co nie było identyczne z poprzednią odpowiedzią. Jeden raz w tygodniu wszystkich więzionych pędzono do łaźni, a rzeczy zabierano do dezynfekcji. Panowała wszawica i co chwila kogoś chorego na tyfus plamisty odwożono do szpitala więziennego. Gdy któraś z więźniarek zmarła lub została zwolniona, dodawano nową do pełnej liczby 14 osób.

W. Kocięcka, *Oddajcie mi świętego Mikołaja. Wspomnienia z dzieciństwa na Kresach Wschodnich w latach wojny*, Poznań 1993, s. 124-126.

JANINA CYWIŃSKA, żołnierz AK

Trwała wywózka do Rosji. Wstawaliśmy przed dniem i choć z daleka śledziliśmy te transporty, czy aby nie ujrzymy drogiej osoby. Widok był straszliwy; najpierw szli enkawudziści z psami i wycelowanymi sztykami, jak do ataku. Aresztowani maszerowali, a często ledwo wlekli się czwórkami, trzymając się pod ręce. Niektórzy byli ubrani ciepło, po zimowemu, ale niektórzy biedacy byli tylko w roboczych kombinezonach, a taki siarczysty mróz i zadymka, a ciągnął się ten długi wąż wywożonych – bez końca [...]. Staraliśmy się liczyć te czwórki, ale okazywało się to bezcelowe, bo wciąż trzeba było się kryć za domami i plotami. Miasto strasznie się wyludniło, wyliczano podług transportów, które przechodziły przez Wilno, że wywieziono do Rosji 72 tysiące mężczyzn, przypuszczalnie dane te pochodziły od kolejarzy. Naszych mężczyzn przewieziono do Donbasu, do kopalń Stalino i Dzierżyńskiego.

J. Cywińska, *W okupowanym Wilnie*, Bydgoszcz 1993, s. 114-116.

B. DĘBSKIEJ, list do ojca z sowieckiego obozu

„Kochany tatusiu!”

Tyle w moim sercu życzeń najlepszych, tak chciałabym, aby Tatuś miał po wszystkich przeżyciach już tylko spokojne lata przed sobą i nas wszystkich przy sobie, abyśmy mogli iść Tatusia śladami w życiu.[...] Życie poznałam znów głębiej po tych ciężkich przeżyciach. Bywają słabości, kiedy mi beznadziejnie smutno i płaczę, więcej może z bezsilnej złości. Najgorsza jest tęsknota, a jeszcze – niepewność, co z nami będzie, bo naprawdę nic nie wiadomo. W łagrze chyba długo nie będziemy.

List B. Dębskiej z 21 sierpnia 1945 r. z Saratowa do Wilna w: *Polacy z Wileńszczyzny w obozach sowieckich „saratowskiego szlaku” (1944-1949)*, Toruń 2003

Cieplą Kurtkę z kołnierzem ze skóry zamieniłam, sprzedałam za bochenek chleba i trzy kartofle, później wymieniłam wojskowe buty-saperki, okute gwoździami, marynarkę gimnazjalną i spodnie, na ruskie ciuchy z demobilu. Za chleb kupowałyśmy od mężczyzn zawzione swetry, prubiliśmy i robiłyśmy swetry, bluzki. Mężczyźni chodzili prawie nago, żadnego ubrania im nie dawano, a gdy buty komuś rozpadły się, dostawał coś w rodzaju drewniaków.

K. Puksza, *Wspomnienia z Wileńszczyzny*, s. 14 w: *Polacy z Wileńszczyzny w obozach sowieckich „saratowskiego szlaku” (1944-1949)*, Toruń 2003

STANISŁAW LISIECKI, świadek obław:

Szukano nadzwyczaj cierpliwie, zaglądano do wszystkich zakamarków. Przetrzęsano stodoły, kluto bagnietami siano, tyralierą przeczesywano pola i ogrody. Zaglądano nawet do studni.

Archiwum wschodnie, *Wspomnienia Stanisława Lisieckiego*, syg. II/1079, s. 7.

Noty bibliograficzne:

J. Cywińska, W okupowanym Wilnie, Bydgoszcz 1993

Autorka wspomnień „W okupowanym Wilnie” – Janina Cywińska – pochodziła z rodziny ziemiańskiej osiadłej na terenie Litwy. Od 1937 r. była związana z „Kurierem Wileńskim”. W czasie drugiej wojny światowej (1939-1945) aktywnie działała w strukturach Armii Krajowej (AK), a po zakończeniu działań wojennych w ramach ewakuacji przeniosła się do Wrocławia.

W. Kocięcka, Oddajcie mi świętego Mikołaja. Wspomnienia z dzieciństwa na Kresach Wschodnich w latach wojny, Poznań 1993

Wspomnienia z dzieciństwa na Kresach Wschodnich w latach wojny Wandy Kocięckiej to jeszcze jedna nić losów polskich sprzed pół wieku. Obraz wojny i zmieniających się okupacji utrwalony w oczach dziecka. Zapis końca świata dawnych Kresów.

D. Roguń, Polacy z Wileńszczyzny w obozach sowieckich „saratowskiego szlaku” (1944-1949), Toruń 2003

Autor opisuje losy internowanych Polaków i obywateli polskich, żołnierzy Armii Krajowej, w obozach sowieckich NKWD-MWD po II wojnie światowej.



Roman Wróbel

Historyk, dziennikarz, był nauczycielem historii w Szkole Polskiej im. Ity Kozakiewicz w Rydze i wykładowcą historii kultury polskiej w Łotewskiej Akademii Kultury, wydawcą pasma „Historia i film” w TVP HISTORIA, współautor publikacji „Moją Ojczyzną jest Polska Podziemna”.

DO BRONI!



Projekt zrealizowany dzięki wsparciu:

Fundacja Banku Zachodniego WBK

 **WBK** | Bank Zachodni WBK



**STOWARZYSZENIE
„WSPÓLNOTA POLSKA”**

ISBN 978-83-63139-07-0